

Hanna Strychalska
Bydgoszcz

Nadzieja poranka. Szkic monograficzny o Jerzym Puciacie¹

Patrzę na obraz Jerzego Puciaty, *Światło poranka*. Wyobraża on prastarą puszcę. Może gdzieś na Litwie, na Żmudzi? Widać na nim pnie starych i spróchniałych drzew, częściowo zatopionych przez bagna, nad którymi unosi się ciężka, gęsta mgła i odór stęchlizny. Wydaje się, że to dzika kraina, gdzie samotnego i niedoświadczonego wędrowca czekać może jedynie śmierć. Ale i tu wschodzi nad horyzontem intensywne, poranne światło. Powoli ogarnia przestrzeń nieba i płaszczyznę wody, zarysowując jasną smugą fantastyczne kształty dębów. Te drzewa pamiętają jeszcze, jak przedzierał się tędy Andrzej Kmicic, wraz ze swym wiernym sługą i kompanem, wachmistrzem Soroką, uciekając przed zemstą Radziwiłłów. Albo czas jeszcze dalszy, kiedy zapędzał się tu za zwierzyną, polujący z upodobaniem król – Zygmunt August z dynastii Jagiellonów. Oto więc szarości nocy rozpraszają się, odsłaniając żywy i czysty błękit porannego nieba. Żółte światło nabiera głębi, aż po tony czerwieni, i w pomarańczowych smugach ciepła spływa na ziemię.

Idealy. Artysta na progu polityki. Działacz społeczny i animator kultury

Jeśli życiowe komplikacje, poszukiwanie własnej drogi oraz trud, który temu towarzyszy – w młodości nieświadomy, bo pełen odważnej i radosnej siły, a także

¹ Niniejsze opracowanie jest poszerzoną wersją tekstu, który ukazał się dla uczczenia pierwszej rocznicy śmierci Jerzego Puciaty: *Nadzieja poranka*, „Kronika Bydgoska”, nr XXXVI, 2015, s. 461-488, wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy. Ponadto wykorzystano fragment wspomnienia o artyście: *Droga światła*, „Bydgoski Informator Kulturalny”, nr 9 (464), IX 2015, s. 12-15. Autorka oraz redakcja „Filo-Sofiji” składają podziękowanie za udzielenie fotografii oraz reprodukcji prac Jerzego Puciaty, które zamieszczone zostały w niniejszym tekście: Małgorzacie Puciacie-Mroczyńskiej, Muzeum Okręgowemu im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Galerii Miejskiej bwa w Bydgoszczy, Kujawsko-Pomorskiemu Centrum Kultury w Bydgoszczy.



Fot. 1. Obraz 7/2000 z cyklu *Ku światłu*, olej, płótno, 2008. Fot. Wojciech Woźniak
Archiwum fotograficzne Małgorzaty Mroczyńskiej-Puciaty.

Reprodukcja udostępniona przez Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

naturalnej ciekawości świata – mogą być jasnym impulsem dla głębokiego pragnienia, aby stać się artystą, to w tej biografii ta prawidłowość się spełnia. Ile trzeba czasu, aby dojrzeć do świadomości, że indywidualny świat, wykreowany przez sztukę i zamieszkały przez najbliższych – nie jest jedynym? Ile trzeba głębokiego namysłu, aby odkryć w sobie potrzebę aktywnego bycia we wspólnocie, tej lokalnej i narodowej? Ile trzeba, aby – z przekonaniem i na własną miarę zmieniać rzeczywistość? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w biografii Jerzego Puciaty.

Jerzy Władysław Puciata urodził się 28 października 1933 r. w Wilnie, w rodzinie inteligenckiej o tradycjach ziemiańskich. Był artystą malarzem, społecznikiem, animatorem kultury i jedną z najbardziej znanych osób w Bydgoszczy. Jego twórczość oraz działalność były znane i doceniane w środowisku plastyki i kultury, w Polsce jak również za granicą. Potwierdzały to pozytywne teksty, poświęcone jego malarstwu, pełnione funkcje i liczne nagrody. Jak wielu, z grona zasłużonych dla miasta nad Brdą, był przybyszem, dla którego Bydgoszcz stała się „miejscem na ziemi”. Żył tutaj, wraz z rodziną, i pracował przez blisko pięćdziesiąt pięć lat. Zmarł 28 czerwca 2014 r. w Bydgoszczy. Pożegnaliśmy go 4 lipca na cmentarzu pw. Świętego Jerzego w Toruniu.

Artysta kojarzony był z szeroko pojmowaną aktywnością społeczną, szczególnie tą prowadzoną w latach 80. XX wieku. Piastował wtedy stanowisko prezesa Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie (1980–1989). W tym samym czasie, wraz z innymi działaczami pochodzącymi z Bydgoszczy – Antonim Tokarczukiem i Romanem Bartoszcze (1946–2015) – był członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” przy Lechu Wałęsie (1980–1991). Warto dodać, że właśnie jako prezes ZG ZPAP, Jerzy Puciata należał do tego Komitetu, co wyrażało poparcie środowiska plastycznego dla ruchu „Solidarność”. Brał udział w I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie (5–10 IX 1981 i 26 IX–7 X 1981). Po nim, na potwierdzenie współpracy pomiędzy ZPAP i „Solidarnością”, powstał Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, który współorganizował. Było to pierwsze niezależne stowarzyszenie, skupiające artystów z różnych dziedzin sztuki: teatru, filmu, muzyki, literatury i plastyki oraz naukowców i dziennikarzy. Jerzy Puciata uczestniczył również w obradach Okrągłego Stołu w 1989 r.

Jego aktywność przekraczała granice Polski i była kontynuowana także po przełomie politycznym. W latach 1980–1983, artysta był przewodniczącym Komitetu Polskiego AIAP – UNESCO. Uczestniczył w Międzynarodowych Konferencjach Praw Człowieka (Nowa Huta, 25–28 VIII 1988, Leningrad, IX 1990). Współorganizował i brał czynny udział w legendarnym Niezależnym Kongresie Kultury Polskiej (Warszawa, 11–12 XII 1981), przerwany 13 grudnia 1981 r., wprowadzeniem stanu wojennego, a także w V Kongresie Kultury Polskiej (Warszawa, 8–10 XII 2000). W roku 1997 zawiązano, a w 1998 oficjalnie zarejestrowano, stowarzyszenie „Klub Bydgoski”. Jerzy Puciata należał do grona



Fot. 2. Spotkanie Ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” przy Lechu Wałęsie. Warszawa, Kościół pw. Miłosierdzia Bożego, ul. Żytnia, XII 1988. Od lewej: Andrzej Wajda, Jacek Woźniakowski, Jerzy Puciata.

Fot. Jarosław Maciej Goliszewski. Archiwum fotograficzne Małgorzaty Mroczyńskiej-Puciaty. Reprodukacja udostępniona przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy.

jego współzałożycieli i objął funkcję prezesa, później był prezesem honorowym. Ideowo – stowarzyszenie odnosiło się do „Solidarności”. Jego członkowie chcieli czynnie, a więc przez swoją działalność, upamiętnić wydarzenia z marca 1981 r. w Bydgoszczy. Za cel stawiali sobie powrót do wartości, poprzez organizowanie przedsięwzięć kulturalnych, które będą miały znaczenie edukacyjne, a także opiniotwórcze. Chcieli promować Bydgoszcz oraz Województwo. Taką rolę m.in. pełniły interdyscyplinarne spotkania pn. *Artyści wracają do Sobieszewka*, współorganizowane przez Wyższą Szkołę Gospodarki w Bydgoszczy, podczas których plastykę łączono z literaturą. W tym samym roku powstał International Lions Club „Bydgostia”. Jerzy Puciata był także inicjatorem wzniesienia pomnika *Pamięci Marca 1981*, którego odsłonięcie nastąpiło 19 marca 1998 r. A w 2002 r. został współzałożycielem i pełnomocnikiem Komitetu Wyborczego „Bydgoskie Porozumienie Obywatelskie”, które również miało podstawy „solidarnościowe”. Współtworzył Społeczny Ogólnopolski Komitet Odbudowy Panoramy Raclawickiej. Jako animator kultury, był inicjatorem oraz aktywnym uczestnikiem wielu wystaw, plenerów, sesji, sympozjów i konferencji w regionie, Polsce, a także

za granicą. Były to, wspomiane ostatnio przez niego, sympozja poświęcone Powstaniu Warszawskiemu, wydarzeniom Bydgoskiego Marca, czy granicom wolności w sztuce. Powracał też do wcześniejszych, międzynarodowych plenerów w Czechosłowacji, Rumunii oraz na Słowacji (1997). Artysta włączał się często w regionalne i ogólnopolskie aukcje charytatywne. Jedną z nich, wskazującą na jego szczególną pozycję w środowisku plastycznym, była aukcja dzieł sztuki zaproszonych artystów z Polski, na rzecz budowy Collegium Nobilium II. Zorganizowano ją w ramach uroczystości 400-lecia szkół pijarskich na świecie, która odbyła się na Zamku Królewskim 3 grudnia 1997 r.

Przełomowe lata osiemdziesiąte. Dojrzałość człowieka i artysty

Jerzy Puciata wspominał dekadę lat 80. jako szczególny czas w swoim życiu, kiedy dojrzał wewnętrznie i społecznie oraz rozpoczął nowy etap w twórczości malarzkiej. „Coraz częściej sięgałem po Biblię – mówił. Dojrzałem, aż doszedłem do konkluzji, że Stwórca jest jeden. Jeżeli stworzył człowieka na swoje podobieństwo i dał mu narzędzia, by ten tworzył, to tak zaopatrzony, chcę dać z siebie tyle, ile tylko mogę.”² Powstały wtedy trzy cykle symbolicznych obrazów z motywem mistycznego światła: *Wojna* (1981–1982) – przedstawienia zainspirowane tragicznymi zdarzeniami stanu wojennego, *Światło Znak Krzyża* (1984–1986), czyli malarska refleksja nad śmiercią księdza Jerzego Popiełuszki, oraz *Światło* (1987–1988) – seria prac poświęconych pielgrzymce papieża Jana Pawła II do Polski. Także obiekt *Krzyż Pamięci, Wiary i Zwycięstwa* (1983–1984). Pracę tę artysta ofiarował, w 1984 r., stoczniovcóm i parafii pw. Świętej Brygidy w Gdańsku, gdzie proboszczem był ksiądz Henryk Jankowski. Miało to miejsce po zakończeniu historycznej wystawy „Plastycy – Stoczniovcóm”, którą otwarto w kościele pw. Świętego Mikołaja w Gdańsku, honorując w ten sposób 4. rocznicę podpisania umów sierpniowych (31 sierpnia 1984). W czasie uroczystości przekazania monumentalnego krzyża obecny był ksiądz Jerzy Popiełuszko. Obrazem wpisującym się w tamtą rzeczywistość jest również *Madonna grudniowa* (1981), namalowana dla upamiętnienia 13 grudnia 1981 r. Prace te znalazły swoją treściową i formalną kontynuację w późniejszych obrazach i obiektach. Charakterystyczny przykład stanowi przedstawienie *Światło z ciemności* (1994). Najwymowniejszym potwierdzeniem wierności tamtym ideom jest instalacja *Ku światłu* – poświęcona błogosławionemu księdzu Jerzemu Popiełuszce (2008), w skład której wchodzi *Krzyż Pamięci i Zwycięstwa*. Ta właśnie praca stanowiła centrum monograficznej ekspozycji, przygotowanej w BWA, z okazji jubileuszu artysty, w 2008 r.

² W. Alichniewicz, A. Dużyk, *Świadectwo obecności*, „Bydgoski Informator Kulturalny”, nr 12 (382), XII 2008, s. 11. Rozmowa z Jerzym Puciata.



Fot. 3. „Światło znaku krzyża”, wystawa indywidualna. Procesja wokół grobu ks. Jerzego Popiełuszki. Warszawa, Kościół pw. Świętego Stanisława Kostki na Żoliborzu, 1985. Widoczni m.in.: Jerzy Puciata i Małgorzata Puciata (po lewej, góra), niosący obraz z roku 1984 *Światło znaku krzyża*. Procesja ta jest wydarzeniem religijnym, przypominającym procesję Bożego Ciała. Zarazem ma ona charakter wydarzenia artystycznego o wymiarze patriotycznym.

Fot. archiwum fotograficzne Małgorzaty Mroczyńskiej-Puciaty. Reprodukacja udostępniona przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy.

W latach 80., wraz z innymi artystami popierającymi opozycję wolnościową, Jerzy Puciata wystawiał swoje obrazy przede wszystkim w kościołach i przykościelnych galeriach. Malarz tak komentował tę sytuację: „Sama postawa artysty uległa przemianie. To nie był już twórca zapraszający do swego pałacu, by podziwiać jego prace.”³ Kościół był wtedy ośrodkiem działania opozycji i synonimem wolnej Polski, a więc także niezależnej kultury. Tu spotykali się członkowie „Solidarności” i obradował Ogólnopolski Komitet Obywatelski „Solidarność” przy Lechu Wałęsie. W świątyniach organizowano sesje naukowe, koncerty, przedstawienia teatralne, wieczory poetyckie i oczywiście wystawy. Jerzy Puciata uczestniczył w tych przedsięwzięciach. Przygotował wtedy kilkanaście wystaw indywidualnych, w różnych świątyniach w całej Polsce, prezentując wymienione wcześniej trzy cykle malarskie. W Warszawie był to kościół, pw. Miłosierdzia

³ *Ibidem*.

Bożego przy ul. Żytniej, prowadzony przez ks. Wojciecha Czarnowskiego, oraz kościół pw. Świętego Stanisława Kostki na Żoliborzu – czyli miejsce, gdzie posługiwał ksiądz Jerzy – a opiekę sprawował ks. prałat Stanisław Bogucki (*Światło Znaku Krzyża*, 1985). W Bydgoszczy sztukę niezależną eksponowano w „Galerii Kruchta”, stworzonej przy Bazylice pw. Świętego Wincentego à Paulo, gdzie proboszczem był ks. Antoni Strycharz, oraz w kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników, gdzie opiekę sprawował budowniczy kościoła, ks. Romuald Biniak (*Wojna*, 1983). W Gdańsku sercem opozycji oraz podziemnej sztuki były kościoły, pw. Świętej Brygidy (*Wojna*, wernisaż 15 XII 1982) i pw. Świętego Mikołaja. Swoje najważniejsze cykle malarskie artysta wystawił także w kościołach w Gdyni, Toruniu, Włocławku, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu oraz Suchowoli i Bytomiu.

Jerzy Puciata uczestniczył również w ekspozycjach zbiorowych, organizowanych w pracowniach artystów. Brał udział w tak zwanych wystawach walizkowych, w ramach których prace niewielkich rozmiarów prezentowano w przestrzeni publicznej: na bramach, murach i płotach. Artysta współtworzył i był uczestnikiem kilku najważniejszych wystaw tego czasu, które do tej pory są odczytywane, jako manifest sztuki niezależnej. Wszystkie miały miejsce w kościołach – „Znak krzyża”, pw. Miłosierdzia Bożego, Warszawa, 1983; „Plastycy – Stoczniovcóm”, pw. Świętego Mikołaja, Gdańsk, 1984; „Apokalipsa – światło w ciemności”, pw. Świętego Krzyża, Warszawa, 1984; „Plastycy – Solidarności”, wystawa z okazji 5-lecia „Solidarności”, pw. Świętego Mikołaja, Gdańsk, 1985; „Przeciw złu, przeciw przemocy”, wystawa poświęcona pamięci ks. Jerzego Popiełuszki, pw. Świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Kraków Mistrzejowice, oraz Podkowa Leśna, Zielonka, 1985; „Polska Pietà”, wystawa z okazji 30. rocznicy „Poznańskiego Czerwca 1956”, pw. Matki Boskiej Bolesnej, Poznań oraz Wrocław, 1986; „Sztuka niepokornych”, Toronto, 1986.

Dodajmy, że kuratorem wielu wystaw, a także autorem towarzyszących im wtedy wykładów, był Jerzy Brukwicki – historyk i krytyk sztuki oraz redaktor pism związanych z kulturą niezależną. Po przełomie politycznym, kontynuując działalność jako publicysta i kurator ekspozycji w Polsce i za granicą, przez kilkanaście lat kierował warszawską Galerią Krytyków „Pokaz”. Cały czas pozostaje jednym z najbardziej wyrazistych autorytetów i żarliwych propagatorów sztuki lat 80. Jego artykuły i wykłady są bezcenne, ponieważ jest on współtwórcą i uczestnikiem tamtych, artystycznych wydarzeń. A te miały również swoje znaczenie polityczne oraz społeczne. I wielką siłę, która budowała wspólnotę wokół romantycznej i podstawowej idei wolności. W tych okolicznościach niebagatelne znaczenie ma fakt, że Jerzy Puciata przyjaźnił się z Jerzym Brukwickim.

Warto jeszcze przez chwilę zatrzymać się przy pracach Jerzego Puciaty, zrealizowanych w latach 80., i dziełach późniejszych, w których artysta kontynuował ich plastyczną, a także ideową wymowę. Oto trzy wybrane i bardzo charakterystyczne obiekty oraz instalacje plastyczne, nasycone patriotyczno – religijną symboliką.

Malarz dał wyraz przemianom, które zachodziły wokół niego i w nim samym, gdy w 1984 r. skonstruował, wspomniany już, *Krzyż Pamięci, Wiary i Zwycięstwa*. Siedmiometrowy obiekt, złożony z 21 elementów, zaprezentował na legendarnej wystawie „Plastycy – Stoczniovcóm” w kościele pw. Świętego Mikołaja w Gdańsku, co nastąpiło w 4. rocznicę podpisania porozumień sierpniowych – 31 sierpnia 1984 r. Później przedstawił go jeszcze w bydgoskim kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników. Jak już wiemy, ta pielgrzymująca praca ofiarowana została przez artystę stoczniovcóm i parafii pw. Świętej Brygidy w Gdańsku. Tu znaleziono miejsce dla jej stałej ekspozycji. Zaginęła. Krzyż, znany z kilku fotografii, przemawia pełnią swego znaczenia. Jest symbolem cierpienia i ostatecznego zwycięstwa. Zawiera w sobie kolorystykę polskiej flagi. Jego ramiona naznaczone są krwią współczesnych bohaterów i męczenników. A im wyżej, tym bardziej rozświetla go niebiański blask. U podstawy krzyża widoczne są stopy Chrystusa. Ukształtowane prawdopodobnie z masy plastycznej, naturalistyczne, a równocześnie ekspresyjne – przypominają stopy Chrystusa z *Oltarza w Isenheim* Matthiasa Grünewalda. Te jednak, autorstwa Jerzego Puciaty, symbolizujące postać niewidzialną lecz obecną, są przebite, ale pozbawione gwoździ. To stopy Chrystusa zmartwychwstałego.

Jerzy Puciata nawiązał do tego obiektu już w zupełnie współczesnych realiach, wyrażając w ten sposób przekonanie, że wszystko to, co ważne było wtedy, także teraz ma wartość. Jest uniwersalne, wręcz święte. Na wymienionej wcześniej, monograficznej wystawie „Ku światłu” z 2008 r., która odbyła się w BWA w Bydgoszczy, tytułową i najważniejszą pracą była właśnie instalacja *Ku światłu*. Zmontowana w tym samym roku i złożona z kilku wyrazistych elementów, poświęcona została pamięci błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki. Najpierw widz zauważał zbiornik wodny, a w nim – zatopioną sutannę i kilka kamieni, powyżej – zwisające sznury. Idąc dalej, patrząc w głąb, obejmował wzrokiem duży, jasny *Krzyż Pamięci i Zwycięstwa*, w tle którego widoczna była podświetlona tablica. Na niej – słowa z ostatniej homilii księdza Jerzego, wygłoszonej kilka godzin przed śmiercią, w czasie Mszy Świętej, 19 października 1984 r., w kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy.

31 sierpnia 1985 r., w kościele pw. Świętego Mikołaja w Gdańsku, odbyła się, znana nam już, wystawa „Plastycy – Solidarności”, dla uczczenia 5-lecia NSZZ „Solidarność”. To druga ekspozycja, po wspomnianej „Plastycy – Stoczniovcóm”, która zaistniała w tej świątyni, w kolejną rocznicę umów sierpniowych oraz z inicjatywy tych samych osób. Szczególna jedność akcji, miejsca i czasu. To jedna z najważniejszych prezentacji zbiorowych lat 80., poprzez którą ZPAP potwierdził swoje poparcie dla „Solidarności”. Zorganizował ją Jerzy Puciata wraz z Niną Smolarz-Bogucką (1943–2014), architektem, fotoreporterem i edytorem wydawnictw fotograficznych oraz prof. Januszem Boguckim (1916–1995), ekumenistą, historykiem i krytykiem sztuki, kuratorem wystaw i animatorem kultury. Pamięć tamtych sierpniowych zdarzeń, wierność wobec tamtych ideałów,



Fot. 4. *Krzyż Pamięci, Wiary i Zwycięstwa* (obiekt: 1983–1984). Wystawa zbiorowa „Plastycy – Stoczniovcow”. Gdańsk, Kościół pw. Świętego Mikołaja, 31 VIII 1984. Od lewej: o. Sławomir (dominikanin z parafii pw. Świętego Mikołaja), ks. Kazimierz Jancarz (proboszcz parafii Kraków Mistrzejowice), prof. Janusz Bogucki (współorganizator wystawy), Jerzy Puciata, Nina Smolarz (współorganizator wystawy), ks. Henryk Jankowski (proboszcz parafii pw. Świętej Brygidy), ks. Jerzy Popiełuszko.

Fot. archiwum fotograficzne Małgorzaty Mroczynskiej-Puciaty. Reprodukacja udostępniona przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy.



Fot. 5. Instalacja *Ku światłu. W głębi – Krzyż Pamięci i Zwycięstwa* (obiekt: 2008), na tle podświetlonej tablicy z fragmentem tekstu ostatniej homilii ks. Jerzego Popiełuszki.

Bydgoszcz, Galeria Miejska bwa, wystawa jubileuszowa „Ku światłu”, 25 X – 23 XI 2008. Fot. Wojciech Woźniak. Archiwum Galerii Miejskiej bwa w Bydgoszczy.

wspólnota myślenia i działania, ta sama droga. Oto przesłanie tej ekspozycji. We wnętrzu średniowiecznej świątyni Jerzy Puciata zbudował wieloelementową instalację pn. *Droga Świąteł*. Przedstawiała bramę, która przypominać miała tę stoczniową podczas strajków. Dlatego też do jej odtworzenia, zaproszono osoby towarzyszące stoczniovcóm wtedy „po drugiej stronie”, które ozdobiły ją wizerunkiem papieża Jana Pawła II, flagą narodową i kwiatami. Od bramy, mieszczącej się najprawdopodobniej w przeszłe chóru, wzdłuż całej nawy głównej, prowadziła droga, której celem było prezbiterium z ołtarzem. Na ołtarz wiodły schody zbudowane z luster i błyszczące od zapalonych świec – droga świąteł. W taki sposób wyekspozowano przestrzeń, jaką pokonuje każdy wierny wchodząc do kościoła. Najpierw – w miejscu bramy – przekracza granicę między światem zewnętrznym a świątynią. Będąc już w jej zasadniczym wnętrzu i modląc się – zmierza on coraz bliżej ołtarza, gdzie dokonuje się akt ofiarowania i przemienienia. Tak właśnie artysta wyraził swoją romantyczną wiarę w głęboką przemianę poranionej ojczyzny.

Najpełniej zaprezentowano sylwetkę Jerzego Puciaty, jako twórcy i działacza społecznego, ze szczególnym uwzględnieniem jego osobistego zaangażowania w przełomowe zdarzenia lat 80., podczas wernisażu i wystawy jubileuszowej. Wspomniana już, ekspozycja „Ku światłu” odbyła się w dniach 25 X – 23 XI 2008 r. w bydgoskim Biurze Wystaw Artystycznych. Przedstawiono na niej obrazy, rysunki i instalacje. Także zdjęcia i filmy dokumentalne poświęcone artyście. Wyemitowano film charakteryzujący sztukę tamtego czasu, na tle wydarzeń społeczno-politycznych, oraz dokument biograficzny, na temat Jerzego Puciaty, zrealizowany przez Urszulę Guźlecką (*Malarz życia*, 2007, cykl *Portrety twórców*). Są tam zawarte tak osobiste wątki, jak relacja z ukochaną żoną – Basią, czy śmierć syna, Jacka, w 1995 r. Film skupia uwagę widza wyjątkową, bo pokazaną artystycznym okiem kamery, analizą twórczości. To pełna ciepła opowieść o niezwykłym życiu, którą snuje sam artysta.

A jaki obraz Jerzego Puciaty wyłania się z tego dokumentu? Na pewno widzimy przed sobą człowieka z temperamentem i wewnętrzną przestrzenią, który dąży w życiu do spełnienia poprzez sztukę. Nadaje artystyczną formę wyjątkowym zdarzeniom historycznym, których był uczestnikiem, oraz najbardziej osobistym przeżyciom. W ten sposób wyraża siebie i zatrzymuje czas. Wypowiada się przede wszystkim za pośrednictwem malarstwa. Ta sama siła, która jest źródłem aktywnego i twórczego życia, pozwala mu też spojrzeć w głąb siebie. Stąd długie i trudne rozmowy, prowadzone ze sobą samym, a także najbliższymi o kwestiach zasadniczych. I tę refleksyjną stronę jego natury, skupioną na poszukiwaniu sensu, również w cierpieniu, odnajdujemy w obrazach i obiektach plastycznych. Upływ czasu i wszystkie tego konsekwencje, dramaty i duchowe przebliski – każdy z tych faktów zostaje odnotowany przez artystę w jego twórczości.

Sztuka jest elitarna

W ostatnich latach, przy wielu okazjach, Jerzy Puciata wskazywał na znaczenie edukacji, szczególnie artystycznej. I to w szerokim znaczeniu tego słowa, dotyczącym artystów, jak i odbiorców. Sztukę uważał, z natury rzeczy, za elitarną. W pracy artysty podkreślał wagę wykształcenia i solidnego rzemiosła. Nie, nie każdy może być artystą. Tak, jak nie wszystko zasługuje na miano sztuki. Trzeba też posiadać wiedzę i wrażliwość, aby prawdziwą sztukę rozpoznać. „Dziś sztuka bardzo się zbrutalizowała – mówił – epatuje obrazoburczymi środkami, obraża wartości. [...] Trzeba się takim złym tendencjom przeciwstawiać.”⁴ Nie był przeciwny sztuce współczesnej. Bardzo uważnie ją obserwował. Uważał, że „sztuka współczesna wyrzekła się wszelkich kryteriów. Jednak wszelkie nowatorskie zjawiska trzeba uznać, konfrontować z artystyczną tradycją. Autentyczne wartości pozostaną, odpadnie natomiast to, co puste i bezwartościowe”⁵. A swojemu malarstwu stawiał wysokie wymagania, twierdząc, że „obraz musi emanować czymś szczególnym, niepowtarzalnym, skłaniającym do refleksji i kontemplacji”⁶.

Artysta żywił szacunek dla miejskich i prywatnych instytucji kultury, które konsekwentnie, wbrew ogólnej tendencji, prezentowały sztukę wysoką, różnorodną i ambitną. Sam korzystał z takich propozycji w Bydgoszczy. Bywał na koncertach w Filharmonii Pomorskiej, na poetyckich i prozatorskich wieczorach autorskich oraz na licznych wernisażach w Muzeum Okręgowym i bydgoskich galeriach sztuki. Umiał również docenić twórczość poszczególnych osób. Przyglądał się jej i okazywał uznanie. Czynił to naturalnie, wypowiadając kilka konkretnych słów z uśmiechem na twarzy i charakterystycznie gestykulując.

Miejsca na ziemi

Bydgoszcz była mu najbliższa. Ale miał w swojej serdecznej pamięci i inne miasta. Najpierw Wilno. Tu się urodził, w 1933 r., i stąd wyjechał, jako dwunastoletni chłopiec, do nieznanego mu, a odzyskanej właśnie części Polski – Torunia. Po raz pierwszy odwiedził Wilno, po długiej przerwie, ok. 1968 r. wraz z żoną, Barbarą. Następnie w latach 70. XX w. A od 2009 r. bywał w nim, kiedy to tylko było możliwe. Wtedy też poznał je i pokochał, w pewnym sensie, na nowo. Miasto i ludzie stali się dla niego żywą inspiracją. Wielokrotnie malował zabytkowe, charakterystyczne fragmenty miasta. Przedstawiał także inne litewskie miasta i tamtejszy

⁴ M. Grabarek, *Kochać i lubić swoje miasto*, „Bydgoski Informator Kulturalny”, nr 6 (429), VI 2012, s. 16. Rozmowa z Jerzym Puciata.

⁵ P. Siemaszko, *Bycie artystą, to profesja niezmiernie ryzykowna*, „Bydgoski Informator Kulturalny”, nr 1 (267), I 1997, s. 9. Rozmowa z Jerzym Puciata.

⁶ (was), *Wystawa obrazów Jerzego Puciaty w Toruniu*, Portal internetowy „bydgoszcz24.pl”, <http://bydgoszcz24.pl/artykul/wystawa-obrazow-jerzego-puciaty-w-toruniu>.

pejzaż (*Temat z Wilna, Temat z Litwy*). W 2010 r. artysta odwiedził Wilno i okolice po raz ostatni, w towarzystwie córki, Małgorzaty, oraz przyjaciela, Marka Chamota. Był w czasie tej podróży ich przewodnikiem, a czasami – odkrywcą. Jak na pielgrzyma przystało, z szacunkiem nawiedził kilka miejsc. Była wśród nich wileńska kamienica, w której urodził się, i miejsce po dworku, w nieistniejącym już, rozparcelowanym majątku dziadków w Czarnym Borze, gdzie spędził całą okupację. Zapalił też znicz na cmentarzu bernardyńskim, gdzie pochowani są członkowie rodziny: Franciszek Bohdanowicz i ks. Leon Puciata.

Bardzo ważny był Toruń, do którego Jerzy Puciata przyjechał w 1945 r. z mamą, babcią, ciotką i bratem. Ojciec dołączył rok później. Tu właśnie ta kresowa, inteligencka rodzina – oboje rodzice byli naukowcami – rozpoczęła nowe i zupełnie inne życie. Jerzy Puciata, szukając przez jakiś czas odpowiedniej dla siebie szkoły, w roku 1952 zdał maturę w liceum dla pracujących, mieszczącym się przy placu św. Katarzyny. Następnie, przez krótki czas, studiował architekturę. Potem przeniósł się na wydział łączący muzealnictwo i konserwatorstwo. A w końcu, będąc już pewnym swojego wyboru, rozpoczął edukację malarską na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Ten burzliwy czas poszukiwań wspominał później jako wyjątkowy okres zainteresowania architekturą. Ale nie tylko. W ogóle pociągała go sztuka. Oglądał różne wystawy. Rysował, fotografował, malował portrety i wykonywał kopie. W 1958 r. uzyskał dyplom z zakresu malarstwa sztalugowego i monumentalnego, w pracowni prof. Stanisława Borysowskiego. Jeszcze będąc studentem, w 1955 r. ożenił się i założył rodzinę. W roku 1956, pod wpływem przełomowych wydarzeń Poznańskiego Czerwca oraz Października, w wyniku których do władzy dochodzi Władysław Gomułka, powstaje formacja artystyczna „Grupa 4”. Jerzy Puciata współtworzył ją wraz kolegami z toruńskiej uczelni: Janem Szkaradkiem, Edmundem Wadowskim i Lucjanem Zamelem. Młodzi artyści pierwszy raz zaprezentowali się publiczności najpierw w Toruniu, a potem w Ciechocinku i Bydgoszczy. To właśnie lata 1956–1957 malarz traktował jako oficjalny początek działalności artystycznej. Warto wspomnieć, że poza malarstwem sztalugowym zajmował się sztuką użytkową: malarstwem ściennym o charakterze informacyjnym i reklamowym oraz aranżacją wnętrz (m.in. bydgoskie kawiarnie „Pod Niedźwiedziem” i „Kaprys” oraz restauracja „Telimena”).

Bydgoszcz. Można powiedzieć, że odczuwał pewien rodzaj zobowiązania, nawet wdzięczności wobec miasta, w którym przez kilkadziesiąt lat spełniało się jego rodzinne i artystyczne życie. Potwierdzają to liczne obrazy o tematyce bydgoskiej. Często malowane były w tonacji fakturalnych, głębokich i ciepłych brązów, dopełnionych oliwką, ożywionych plamą intensywnej czerwieni lub pomarańczy. Łagodnie oświetlone. Zupełnie jak wspomnienie dawnych mistrzów (*Temat z Bydgoszczy, Stara Bydgoszcz – Fara, Wenecja Bydgoska, Zaulek, Klaryski*). Ale, gdy tu przyjechał, jesienią 1959 r., znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Dla młodego artysty, który właśnie ukończył studia z wyróżnieniem w Toruniu i chciał być

odpowiedzialny za żonę i dwójkę dzieci, nie było pracy w Bydgoszczy. Imał się więc różnych zajęć, nie zawsze mających bezpośredni związek ze sztuką. Zajmował się nocnym rozładunkiem węgla. Pracował jako dekorator w sklepie spożywczym „Społem” w Toruniu. Projektował i malował wnętrza tak wtedy popularnych klubów oficerskich. Był instruktorem w poradni artystycznej. Uczył plastyki w szkole podstawowej. W końcu, malując i wystawiając, zaczął równocześnie udzielać się w Bydgoskim Okręgu ZPAP. Tutaj też mógł wykorzystać swoje umiejętności, wiedzę oraz zapął do działania na rzecz środowiska plastycznego. Jerzy Puciata wspominał, że na początku miał „problem z tutejszą mentalnością. Nawet nie tyle robotniczą, co taką bardzo niemiecko-mieszczańską. Ludzie tu byli bardzo zachowawczy, nieprzystępni. Nas, przyjezdnych, zwłaszcza tych ze Wschodu, traktowali z pogardą.”⁷ Z czasem jednak sytuacja uległa zmianie. A w 1961 lub 1963 r., w Małym Salonie Sztuki ZPAP przy ulicy Gdańskiej 3 (obecnie Galeria Miejska bwa Galeria „Kantorek”), odbyła się jego pierwsza wystawa indywidualna. W 1976 r. artysta zorganizował własną pracownię i zaczął „żyć z malarstwa”.

Oczywiście dużą rolę w życiu malarza odegrała Warszawa, z mieszcząca się tutaj siedzibą Związku Polskich Artystów Plastyków, do którego artysta należał od 1958 r. Sytuację, jaka była w Związku w latach 70. i u progu „wybuchu Solidarności”, Jerzy Puciata tak opisywał: „Jako środowisko plastyczne byliśmy enklawą. Związek był silny i potrafililiśmy dla siebie wywalczyć różne rzeczy. Później przyszło to zrozumienie, że problemy są szersze i głębsze, niż nam się wydawało.”⁸ Na Walnym Zjeździe Delegatów ZPAP, w maju 1980 r. we Wrocławiu, Jerzy Puciata zostaje wybrany na stanowisko prezesa Zarządu Głównego. W kraju jest już wtedy bardzo „gęsta atmosfera”. A za chwilę, czyli w sierpniu, wybucha strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, na którego czele staje Lech Wałęsa. Jerzy Puciata przyjmuje tę funkcję czując, że jest to czas głębokich zmian w Polsce. Tym samym rezygnuje z, przyznanego mu już przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, rocznego stypendium w Zagłębiu Ruhry, w RFN. Mocna pozycja i możliwości ZPAP zostają wykorzystane. Jest to pierwsze stowarzyszenie twórcze, które poparło NSZZ i jego postulaty. Nie skończyło się na słowach. ZPAP wspierało „Solidarność” czynnie, organizując aukcje dzieł sztuki, z których dochód przeznaczony był dla strajkujących. Czas pokazał, że ten odważny i bezkompromisowy krok miał swoje konsekwencje dla istnienia i funkcjonowania ZPAP w najbliższej przyszłości. W latach 80., ZG ZPAP, kierowany przez Jerzego Puciata, zbudował symboliczny pomost z Gdańskiem, jako kolebą Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. W tym samym czasie stowarzyszenie przechodziło reorganizację. Jerzy Puciata dążył do pełnego zaangażowania plastyków w sprawy kraju. Bardzo dobrze ilustruje to fragment porozumienia podpisanego podczas I Zjazdu „Solidarności” w Gdańsku, pomiędzy NSZZ „Solidarność”, reprezentowanym przez

⁷ M. Grabarek, *op. cit.*, s. 16 i 17.

⁸ L. Goldyszewicz, *Ciągle poszukuje...*, „Promocje Pomorskie”, nr 12 (24), 1994, s. 5.

Jerzego Buzka, a ZG ZPAP. Jego prezes powiedział wtedy: „Uznając słuszność założeń programowych NSZZ „Solidarność” w dziedzinie kultury, postanawiamy współdziałać w dążeniu do demokratyzacji życia społecznego i równych szans dostępu do dóbr kultury”.⁹ Jerzy Puciata postawił sobie za cel, aby ZG ZPAP działało prężnie, współpracując ze swoimi oddziałami w całym kraju, z nadzieją na szerokie kontakty zagraniczne. Od momentu wprowadzenia stanu wojennego, Związek zaprzestał prezentacji prac swoich członków w instytucjach kultury, finansowanych przez państwo. A czy były jakieś inne? To był wyraźny znak protestu wobec zaistniałej sytuacji. Już wtedy właściwie ZPAP schodzi „do podziemia”. 20 czerwca 1983 r. władze rozwiązują organizację. Działalność Związku staje się więc nielegalna, czyli – karalna. Jerzy Puciata, przy poparciu środowiska, jeszcze przez dwie kadencje przewodzi podziemnej i bardzo aktywnej organizacji plastyków. Współorganizuje wiele wystaw indywidualnych oraz zbiorowych w całym kraju. Przez blisko dekadę, jako przedstawiciel Związku, działa w opozycji. Jest sygnatariuszem protestów do władz i apeli do polskich intelektualistów. W 1989 doprowadza do reaktywowania ZPAP. Także członkostwo Jerzego Puciaty w międzynarodowych organizacjach oraz udział w dużych konferencjach, wymienionych wcześniej, ma swoje źródła w aktywności warszawskiej. Stolica zawsze była dla artysty synonimem nowych znajomości, pomysłów, wystaw i podróży.

Znaczące były również Poznań, Kraków i Wrocław. W latach 80. miasta te stanowiły ważne ośrodki działalności opozycyjnej i sztuki niezależnej, a później – miejsca, gdzie artysta zawsze chętnie i często wystawiał swoje obrazy. Dobrym przykładem bliskich więzów, które łączyły Jerzego Puciata z Poznaniem jest indywidualna wystawa malarstwa „Ku światłu”. Zorganizowana została z okazji 70. rocznicy urodzin artysty, w ramach cyklu *Gdzie są ludzie z tamtych lat...*, zainicjowanego w 20. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego (Poznań, Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej, Galeria „U Jezuitów”, 2004).

Jerzy Puciata obserwował jak zmienia się, modernizuje i pięknieje miasto nad Brdą. Ale dostrzegał nie tylko to... Chciał, aby Bydgoszcz była samodzielnym, dobrze zarządzanym i zamożnym miastem, w którym dba się o mieszkańców, a więc i o kulturę. Dobrze rozumiał tę właśnie zależność. Mówił, że Bydgoszcz nie może być zaściankiem. Brakowało mu w mieście rozmachu, odwagi i perspektywicznego myślenia. Jako lokalny patriota, interesował się wszystkim, co dotyczyło miasta. Wiele osób też starało się zyskać jego uwagę, poparcie i życzliwość. Był aktywny w bardzo różnych miejscach i sytuacjach. Brał udział w niektórych posiedzeniach Rady Miasta i seminariach naukowych poświęconych Bydgoszczy pn. *Colloquia Ostromeckie*, organizowanych przez Klub im. Andrzeja Szwalbego „Dziedzictwo”. Warto dodać, że malarz wyjątkowo cenił Andrzeja Szwalbego, nazywając go wizjonerem. Już pod koniec lat 90. postulował zachowanie i opra-

⁹ Dokument *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, Pierwszy Zjazd Delegatów. Porozumienie o współpracy między NSZZ „Solidarność” a Związkiem Polskich Artystów Plastyków*, Gdańsk 5 IX 1981, Strona internetowa „Wszechnica Solidarności”, http://www.wszechnica.solidarnosc.org.pl/?page_id=458.

cowanie całego jego dorobku na rzecz Bydgoszczy. Wspierał działalność katolickiej Fundacji „Wiatrak”, zajmującej się głównie edukacją dzieci i młodzieży. Artysta przekazywał swoje obrazy na cele charytatywne. Ile było podobnych wydarzeń i gestów? W 1990 r. wystawą jego prac zainicjowała swoją działalność Galeria „Kantorek”, świętująca w 2015 r. 25-lecie istnienia. A 26 kwietnia 2012 r., ekspozycją „Puciata nieznany”, otworzyła swoje podwoje Galeria Wspólna. Czy w ciągu ostatnich trzydziestu lat wydarzyło się coś znaczącego, w dziedzinie bydgoskiej kultury, bez udziału Jerzego Puciaty?

Człowiek z Kresów

Malarz czuł się bydgoszczaninem, ale równocześnie Polakiem z Kresów Rzeczypospolitej, urodzonym na obszarze dzisiejszej Litwy. W 2009 r. Wilno pełniło rolę Europejskiej Stolicy Kultury. W ramach bogatego programu wystaw, koncertów, sympozjów naukowych itp. odbył się I Światowy Zjazd Wilniuków (9–16 VIII 2009), zorganizowany przez tamtejsze Stowarzyszenie Inicjatyw Kulturalnych, Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie oraz szeroko pojętą, a niezrzeszoną, litewską Polonię, w tym polskojęzycznych dziennikarzy w Wilnie. Warto dodać, że w ramach tego historycznego Zjazdu miał miejsce także pierwszy Zjazd Rodowiczów i Radaviciusów, który odbył się na terenach ich rodowej Żmudzi, 8 sierpnia 2009 r. Przypomniano, że z tego polsko-litewskiego rodu wywodzi się Janek Rodowicz, ps. Anoda. Jeden z najbardziej znanych żołnierzy AK, uczestnik słynnej Akcji pod Arsenalem i powstania warszawskiego, który w 1948 r. został aresztowany, a potem zamordowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Jerzy Puciata, zaproszony na to wielodniowe święto Wilniuków z całego świata, symbolicznie reprezentował Bydgoszcz. Był gościem „Salonu Wilniuka”, czyli cyklu spotkań z udziałem publiczności, podczas których rozmawiano z wybitnymi przedstawicielami różnych profesji.

To znaczące wydarzenie miało wyraziste i dalekie konsekwencje, jak wspominał artysta. Obudziło w nim tęsknotę i chęć powrotu do Wilna i na Litwę, co zostało spełnione. Ważne stały się, zawarte tam, miłe znajomości z Polakami oraz środowiskiem plastyczno-literackim Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili”. Rozwijane w czasie, znalazły swoje odzwierciedlenie w życiu kulturalnym Bydgoszczy. Wileńskie kontakty zaowocowały uczestnictwem Jerzego Puciaty w XVII Międzynarodowych Spotkaniach Poetyckich *Maj nad Wilią*, którym towarzyszyła wystawa jego malarstwa „Moje Wilno” (23 V–23 VI 2010).

25 stycznia 2010 r., w Kawiarni Artystycznej „Węgliszek”, zainaugurowano cykl spotkań *Wokół Kresów*. Była to wspólna inicjatywa artysty, zainspirowanego wyjątkowym pobytem w Wilnie, oraz historyka, dr. Marka Chamota, dyrektora Instytutu Kulturoznawstwa w Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy. Razem też animowali te historyczne wieczory, zabarwione sentymentalnie, organizowane

przy współpracy „Klubu Bydgoskiego”. Kresowe spotkania gromadziły ekspatriantów, ich rodziny oraz bydgoszczan zainteresowanych tą tematyką.

Pierwszym gościem był Romuald Mieczkowski – poeta, dziennikarz i animator kultury z Wilna. W 1989 r. założył czasopismo „Znad Wilii”, kwartalnik poświęcony literaturze, historii i sztuce plastycznej. Pismo skupione jest głównie na wzajemnych związkach pomiędzy Polską a Litwą, a dopełniają tę tematykę wątki ukraińskie i białoruskie. Romuald Mieczkowski jest również twórcą, powstałej w 1995 r., Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”, która prezentuje tam dorobek polskich i litewskich artystów. Także Galerii Wileńskiej w Warszawie, przybliżającej twórczość artystów litewskich, niestety obecnie już nieistniejącej. Stworzył też cykliczne Międzynarodowe Spotkania Poetyckie *Maj nad Wilią*. W „Węgliszku” było wtedy naprawdę tłoczno, bardzo szybko zabrakło miejsc siedzących, zajęto nawet antresolę. Redaktor Mieczkowski szeroko i barwnie opowiadał o wszystkich inicjatywach spod znaku „Znad Wilii”, środowisku arty-



Fot. 6. „Ku światłu”, wernisaż wystawy jubileuszowej. Jerzy Puciata z przyjacielem, Eugeniuszem Siemaszko – działaczem społecznym i byłym żołnierzem AK. Bydgoszcz, Galeria Miejska bwa, 25 X 2008.

Fot. Wojciech Woźniak. Archiwum fotograficzne Małgorzaty Mroczyńskiej-Puciaty. Reprodukacja udostępniona przez Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

stycznym, które złożone jest z Polaków i Litwinów, także o kontaktach z Kresowiakami, zamieszkującymi Ukrainę i Białoruś. Spotkanie ewoluowało, zataczając coraz szersze kręgi tematyczne. A tożsamość Polaków w Wilnie i na Litwie? A ich kontakty z Polską? Co sądzą o Polsce współczesnej? Rozmowa zmieniła się w debatę o wspólnej historii i terazniejszej nieufności pomiędzy Polakami i Litwinami. Dlaczego tak się dzieje i jak to zmienić? – pytano.

Armia Krajowa na Wileńszczyźnie to był drugi ważny i mało znany szerszej publiczności temat, który podjęto w trakcie wieczorów kresowych. 12 kwietnia 2010 r., o losach, akcjach i żołnierzach Armii Krajowej, opowiadał jej legendarny żołnierz, Eugeniusz Siemaszko, ps. Bil. Słuchaliśmy świadka historii, członka Szarych Szeregów, a później żołnierza armii podziemnej. „Bil” uczestniczył w wielu akcjach, związanych z dywersją, sabotażem i zdobywaniem broni. Współtworzył konspiracyjną „Polską Organizację Młodzieżową Armii Krajowej”, czyli POMAK, walczącą z okupantem sowieckim. W latach 1946–1956 był więziony i skazany na karę śmierci przez władze komunistyczne. Ale o tym ostatnim fakcie, Eugeniusz Siemaszko, nie mówił prawie nic. W czasie spotkania przypomniano również, że piastował on stanowisko prezesa Światowego Związku Żołnierzy AK Środowisko Wileńsko-Nowogrodzkie oraz zorganizował w Bydgoszczy zjazd żołnierzy AK. Okazją była 55. rocznica operacji „Ostra Brama” (7 lipca 1944), którą przeprowadzono w ramach akcji „Burza”. Tym samym, wspomniano odważne plany dowództwa armii podziemnej, dotyczące samodzielnego wyzwolenia Wilna z rąk niemieckich, zanim wkroczą do miasta oddziały Armii Radzieckiej i dokonają zaboru tego obszaru. To był niezwykle, długi i wzruszający wieczór, z momentami zupełnej ciszy po niektórych wypowiedziach jego bohatera. A potem jeszcze rozmowy nieoficjalne i wpisy do księgi pamiątkowej. Nikt niczego nie przyspieszał, nie przerywał, słowa wybrzmiewały do końca. Zdawało się, że o pewnych rzeczach powiedziano po raz pierwszy. Historia ożywała i była blisko nas. Poprzez pośrednictwo Eugeniusza Siemaszko łączyła się z terazniejszością, czyli jego przedsięwzięciami w Bydgoszczy, dotyczącymi dzieci i młodzieży z Wileńszczyzny, oraz różnymi formami upamiętnienia Armii Krajowej tam i w Polsce. W czasie tej rozmowy ważny był jeszcze jeden, ukryty i osobisty wątek, który delikatnie wpływał na atmosferę spotkania, a także relacje pomiędzy gościem i współprowadzącymi. Przez jakiś czas, dowódcą Eugeniusza Siemaszko był ojciec Jerzego Puciaty, historyk, członek Szarych Szeregów, a potem żołnierz AK – Paweł Mateusz Puciata (1902–1980).

Wieczorne spotkania „Wokół Kresów”, które niestety dość nagle przerwano, zostawiły jednak niezatarty ślad w bydgoskiej pamięci. Wydaje się, że do tej pory nie rozmawiano tutaj na wspomniane tematy w sposób tak otwarty, bezpośredni, emocjonalny, równocześnie z szacunkiem i niekłamany sentymentem. Ale trzeba pamiętać, kto uczestniczył w tych wieczorach. Stanowiły one piękny gest w stronę ludzi, którzy urodzeni w Husiatynie i Trembowli na Ukrainie, czy w Grodnie na Białorusi, od lat żyją i pracują dla Bydgoszczy. Tak jak ich dzieci i wnuki. Przy-

pomniano w ten sposób, że od 1945 r. spełnia się w Bydgoszczy życie całych, wielopokoleniowych rodzin i wspólnot, których korzenie tkwią na dawnych Kresach Rzeczypospolitej. Zwrócono uwagę na ich odrębną, w pewnym stopniu, kulturę i obyczaje, inną mentalność, sposób bycia, a także na jednostkowe, ludzkie cierpienie. Przedstawiono to, jako wartość, bez nadużywania wielkich słów. Nie, nie było tu patosu, wręcz przeciwnie. Panowało radosne zadziwienie z powodu takiej inicjatywy. Także poczucie dumy i jedności. Bydgoszczanie z Kresów!

Jerzy Puciata bardzo chciał doprowadzić do zaistnienia tych spotkań, a potem ich kontynuacji. Na każde z nich sam czekał. Wiedział, że są potrzebne i mogą stać się ważne. Nie prowadził ich w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Po prostu był ich częścią. Słuchał zaproszonych gości, komentował ich wypowiedzi poprzez słowo, gest i mimikę, dzielił się refleksją, dodawał informację. To wszystko.

Artystycznym pokłosiem wyjazdu malarza do Wilna stała się, chyba pierwsza od ponad siedemdziesięciu lat, prezentacja twórczości malarzy litewskich w Bydgoszczy. 8 marca 2010 r. w „Galerii nad Brdą” w Wyższej Szkole Gospodarki, zaprezentowano ekspozycję pn. „Wielkie Księstwo Litewskie. Malarstwo z Litwy”, pochodzącą ze zbiorów Polskiej Galerii Artystycznej w Wilnie. 12 maja 2010 r. odbył się natomiast wernisaż tej wystawy w Bibliotece Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, pod równie znaczącym tytułem „Znad Wilii”.

Jerzy Puciata miał w sobie chęć świadczenia o tym, co ważne, poprzez osobistą obecność. Było to coraz trudniejsze, ze względu na jego problemy zdrowotne. Ale nie chciał poddać się słabości. Dlatego, jak twierdził, nie mogło go zabraknąć na tym spotkaniu. 1 marca 2013 r., po raz trzeci w całej Polsce, obchodzono Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Tego dnia, w Muzeum Wodociągów i otwartej właśnie Galerii Wieży Ciśnień, miał miejsce szczególnie wieczór pamięci, poświęcony 5. Wileńskiej Brygadzie Armii Krajowej. Współorganizowali je: Miejskie Wodociągi, Instytut Pamięci Narodowej oraz Delegatura IPN w Bydgoszczy i Gdańsku, Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy, Okręg Bydgoski Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Archiwum Bydgoskie, a także Komitet Upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych z Gminy Białe Błota i Klub Historyczny im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Bydgoszczy. Poprzez wystawę, film dokumentalny i prelekcje, scharakteryzowano szlak bojowy brygady: od Wileńszczyzny, przez Białostoczczyznę, po Pomorze (1945–1946). Przedstawiono życiorysy wielu żołnierzy, m.in. majora Zygmunta Szendzielarza, ps. Łupaszko, oraz sanitariuszki, kurierki i łączniczki, Danuty Siedzikówny, ps. Inka. Nie zapomniano o ich miejscowych współpracownikach, bez których pomocy nie mogliby działać i przeżyć w ukryciu. To było kolejne naprawdę ważne zdarzenie, które dopełniło świadomość historyczną bydgoszczan. Tłumne, wzruszające i podniosłe. Już nigdy później w Bydgoszczy nie świętowano tego dnia tak mądrze i zarazem uroczyście.

Z taką samą intencją, Jerzy Puciata pojawił się 16 czerwca 2012 r., gdy w małym gronie, skwerowi na skrzyżowaniu ulic Chodkiewicza i Sułkow-

skiego, nieopodal byłego internatu kresowego, nadano imię Edwarda Woyniłłowicza (1847–1928). Urodzony w majątku Ślepianka Wielka pod Mińskiem, na obszarze obecnej Białorusi, zmarł w Bydgoszczy. Postać polskiego ziemianina i patrioty z Mińszczyzny, działacza społecznego i charytatywnego, przywróciła bydgoskiej pamięci Gizela Chmielewska, polonistka i dziennikarka. Od kilkunastu lat, z wielkim oddaniem, rzetelnością i pisarskim talentem, przybliżyła nam ona wybitnych i zasłużonych dla Bydgoszczy Kresowian. Była więc zaangażowana i w tę skromną, ale przejmującą uroczystość.

Bydgoskie środowisko plastyczne. Dorobek wystawienniczy

Jerzy Puciata doskonale widział jak wszystko wokół niego się zmienia. Sztuka, estetyka, ideały oraz sposób bycia ludzi. Mocno przeżywał te zmiany, ale uznawał je za naturalne. Z bólem przyjmował upływ czasu i związane z tym odejścia bliskich mu osób, w tym artystów. Wspominał ich w rozmowach. Tym



Fot. 7. 1. poł. lat 60. XX w. Widoczni m.in.: Marian Turwid (1. od lewej), Jerzy Puciata (1. od prawej).

Fot. archiwum fotograficzne Małgorzaty Mroczyńskiej-Puciaty. Reprodukacja udostępniona przez Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

cenniejsze, w ostatnich latach, były dla niego spotkania w gronie bydgoskich artystów. Zawsze był częścią tego – wyróżniającego się w Polsce – bogatego w talenty i osobowości środowiska artystycznego. Przez kilka dziesięcioleci uczestniczył wspólnie z nimi w plenerach malarskich, wystawach środowiskowych, ogólnopolskich i międzynarodowych w kraju i za granicą. Jerzy Puciata wielokrotnie zaznaczał, że brał udział we wszystkich wystawach środowiska bydgoskiego oraz plenerach pod patronatem Leona Wyczółkowskiego.

Środowisko plastyczne w Bydgoszczy bardzo wiele mu zawdzięcza, począwszy od lat 60. Już wtedy zauważono, że wyróżnia go pomysłowość i chęć do działania. W 1961 r. został członkiem Prezydium Okręgu Bydgoskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, a w latach 1963–1966 – sekretarzem. W latach 1966–1974, czyli przez trzy kadencje, zajmował stanowisko prezesa. Natomiast w latach 1974–1977 był członkiem Rady Artystycznej. Ten czas można podsumować krótko i wyraźnie, jako wprowadzanie środowiska bydgoskiego na scenę ogólnopolską i międzynarodową. Jerzy Puciata starał się o wymianę wystaw pomiędzy środowiskiem bydgoskim a innymi ośrodkami w kraju. Także o uczestnictwo bydgoszczan w ekspozycjach mających zasięg ogólnopolski. W końcu, również o to, aby takie wydarzenia były organizowane w bydgoskim BWA. Podobnie było z wystawami międzynarodowymi. Takie same działania dotyczyły plenerów. Malarz czynił starania o polskie i zagraniczne stypendia dla bydgoskich artystów. Okres 1960–1989 to czas rozkwitu plastyki bydgoskiej, mimo trudnej rzeczywistości wokół. Jerzy Puciata współpracował z osobami i instytucjami, które również dążyły do tego, aby Okręg Bydgoski miał wysoką pozycję w Polsce. Był to Marian Turwid (1905–1987) – animator kultury, malarz, pisarz i poeta oraz dziennikarz, a także niezapomniany założyciel i wieloletni dyrektor Państwowego Liceum Technik Plastycznych, zwanego „turwidówką”. Wielką rolę w tych działaniach odegrał Kazimierz Jułga (1935–2002) – malarz, fotografik i poeta, animator przedsięwzięć kulturalnych i legendarny dyrektor Biura Wystaw Artystycznych. Za jego kadencji był to największy i bardzo prężnie działający ośrodek wystawienniczy w Bydgoszczy oraz jeden z najbardziej znanych w Polsce. Prezentowano w nim regularnie dokonania bydgoskiego środowiska plastycznego, a także artystów z Polski i zagranicy. W 1968 r., między innymi dzięki inicjatywie Jerzego Puciaty, zaczęto organizować plenery im. Leona Wyczółkowskiego. Dofinansowane przez ZG ZPAP, przekształcając się w plenery ogólnopolskie i międzynarodowe. Ich bezpośrednim organizatorem, przez blisko czterdzieści lat (1965–2006), a równocześnie przedstawicielem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego, był Zbigniew Papke – malarz, zajmujący się także grafiką wydawniczą.

Dorobek malarski i wystawienniczy Jerzego Puciaty jest imponujący. Malował dużo, wystawiał – często. Był bardzo czynny przez całe lata 60., 70. i 80. Ograniczył nieco prezentacje w latach 90., aby po 2000 r. ponownie wrócić do eksponowania swojej twórczości. Artysta zaprezentował swoje ob-

razy na przynajmniej 80. wystawach indywidualnych, m.in. w Muzeum Sztuki Współczesnej w Wilnie, Gallerii Treptow-Köpenick w Berlinie, Gallerii Krzywe Koło i Muzeum Archidiecezjalnym w Warszawie, Gallerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu oraz Małym Salonie Sztuki, Gallerii Sztuki Współczesnej PSP (7 wystaw) i Gallerii Miejskiej bwa w Bydgoszczy, a także Klubie Związków Twórczych „Azył”, BWA i „Dworze Artusa” w Toruniu. Wziął udział w co najmniej 150. ekspozycjach zbiorowych w kraju i za granicą, m.in. w Anglii (Londyn), Francji (Nancy), Danii (Aalborg, Kopenhaga), Szwecji (Trondheim), a także w Niemczech (Schwerin, Gelsenkirchen, Altena) i na Litwie. Jego prace znajdują się w kolekcjach, m.in. Muzeum Sztuki Współczesnej w Wilnie (Litwa), Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie (Republika Czeska), Gallerii Sztuki Muzeum w Pitești (Rumunia), jak również w zbiorach Polonii w Toronto (Kanada). Obrazy artysty posiada Muzeum Archidiecezjalne w Warszawie, Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy, Muzeum Okręgowe w Toruniu, Muzeum Okręgowe w Radomiu, także Muzeum w Grudziądzu i Galeria Sztuki Współczesnej we Włocławku. Prace Jerzego Puciaty możemy również znaleźć w instytucjach kultury, kościołach, bankach, urzędach oraz kolekcjach prywatnych, m.in. we Francji, Włoszech, Anglii, Niemczech, Danii, Holandii, Szwecji, Finlandii oraz USA, Kanadzie, RPA i Australii.

Jeszcze kilka miesięcy przed kolejnym nagłym pogorszeniem stanu zdrowia, Jerzy Puciata przedstawił obrazy z ostatniego dziesięciolecia w swojej macierzystej uczelni, w „Galerii Forum” Wydziału Sztuk Pięknych UMK, na wystawie „Jerzy Puciata. Malarstwo” (20 II – 9 III 2014).

Materia, kolor i światło

Artysta życie traktował jako drogę rozwoju. W podobny sposób widział własną twórczość, malarstwo. To był proces. Ciągłe poszukiwanie, ale oparte na coraz bardziej określonych podstawach warsztatowych, intelektualnych, estetycznych i duchowych. Znakomicie dopełniają charakterystyki Jerzego Puciaty malarze, których twórczość darzył uznaniem. Byli to: van Gogh, Braque, Gierowski, Tarasin, Lebenstein, Dali. Ale największy podziw żywił dla Rembrandta, ze względu na światło. Jak zinterpretować ten dobór nazwisk? Jako wskazanie na ekspresję, abstrakcję i nową figurację? Tak. W jego wczesnej twórczości znajdujemy potwierdzenie takich inspiracji. Dochodzą do tego elementy kojarzone z pop-artem, wykorzystywane dla wzbogacenia malarskich środków wyrazu, którymi posługiwał się, aby dokonać oceny rzeczywistości (*Bez komentarza*, 1975, z okazji XXX-lecia PRL). Jest to także informacja, że dla Jerzego Puciaty w obrazie zawsze ważny był kolor, materia malarska i... wyobraźnia. To znaczy – czynnik zasadniczy, wyzwalający obraz z niebytu. Malarz sam mówił, że nie chce poddawać się żadnym schematom, ale przeciwnie – przekraczać je. Wydaje się, że wzorcem



Fot. 8. *Oltarze morza*, olej, płótno, 110 x 90 cm, 1979

Fot. archiwum Galerii Miejskiej bwa w Bydgoszczy. Własność: Galeria Miejska bwa w Bydgoszczy.

jak i celem dla niego było malarstwo pojmowane tradycyjnie, czyli jako kreacja rzeczywistości dokonana farbą na płótnie. Artysta zachowywał, pełen zrozumienia, dystans do pojawiających się czasem negatywnie zabarwionych wypowiedzi i recenzji, dotyczących jego twórczości. Umiał równocześnie docenić i ucieszyć się wnikliwym i pozytywnym tekstem krytycznym. Dodawał jednak: „Ważniejsza jest

dla mnie radość z pracy i kontakt, jaki przez nią mam z ludźmi. Mimo, iż jestem właściwie samotnikiem.”¹⁰

Jerzy Puciata był osobowością, człowiekiem bardzo wyrazistym pod każdym względem. Charakteryzowała go otwartość i szczerść w stosunku do ludzi, a także energia, fantazja i pogoda ducha. Takie też było jego malarstwo. „To, co maluję – mówił – przynosi czas, w którym bardzo często znajdujemy dotyk bólu. Na płótna przenoszę tylko to, co czuję i przeżywam”.¹¹ Najlepsze prace w jego dorobku są od razu rozpoznawalne i naznaczone emocjami. Wyrażają je ekspresyjne pociągnięcia pędzla i swobodnie, rzeźbiarsko kształtowana płaszczyzna płótna. Obraz oddziałuje na widza nasyconym kolorem, zróżnicowaną fakturą i walorowymi kontrastami.

Zaobserwowany pejzaż, architektura, martwa natura, czy fragment wnętrza, zostają sprowadzone do syntezy kształtu i koloru, zapisanej – wydaje się – w jego artystycznym DNA. Budulcem uproszczonej formy w obrazie jest charakterystyczna materia malarska, którą można określić, jako znak rozpoznawczy Jerzego Puciaty. Ma ona w sobie wewnętrzną siłę, stąd wynika jej zmienność, płynność i gęstość. Przypomina nasyconą barwę w przyrodzie, pełnię możliwości głosowych w śpiewie i wartość słowa w poezji. Ta żywa, poddająca się przeobrażeniom, materia jest początkiem wszystkiego. Całkowicie też i ostatecznie wypełnia sobą kadry malarskich przedstawień. Można ją porównać do tajemniczego źródła, z którego wywiedzione zostają różne formy istnienia, składające się na bogactwo otaczającego nas świata. Jej struktura zależna jest od tematu oraz barwnej i świetlnej aury. Staje się synonimem piaszczystego brzegu morza, brunatno-czerwonej cegły z okresu późnego średniowiecza, cebulastą, złotą kopułą cerkwi, bukietem ciężkich, jesiennych kwiatów, albo ukształtowanym przez wieki drzewostanem puszczy. Fragmenty z rzeczywistości oraz przestrzeń, ledwie zasugerowana, ale działająca na wyobraźnię widza, w połączeniu z kontrastem i głębią kolorystyki, prowadzą do odczucia wzniosłości w obrazie. Są to więc dzieła z ducha – romantyczne. Wrażeniu temu sprzyjają tytuły prac. Znakomity przykład stanowią tu *Ołtarze morza*, jeden z najbardziej znanych cykli obrazów z lat 70. Prace Jerzego Puciaty przypominają miejsca, które były mu bliskie i te, które go oczarowały (*Temat z Bieszczad*, *Temat z Golubia-Dobrzynia*, *Temat z Kiży*, *Temat z Leningradu*, *Temat z Chełmna*).

Przedstawienia malarskie odkrywają przed widzem myśli, niepokoje, a także kierunek poszukiwań ich autora. I nie idzie tu jedynie o kwestie formalne, warsztatowe, ale znacznie ważniejsze. Można je określić jako podstawowe, bo dotyczące duszy oraz innej rzeczywistości (*Światło znaku krzyża*, *Światło*). Życie w swoich najgłębszych tajemnicach i prostych przejawach,

¹⁰ L. Goldyszewicz, *op. cit.*, s. 12.

¹¹ M. Kilian, *Czas artysty*, „Bydgoski Informator Kulturalny”, nr 1 (279), I 1998, s. 58. Rozmowa z Jerzym Puciata.

natura, jak również ulotna wartość każdej chwili. Wszystko to jest nadal obecne w późnych obrazach artysty, ale wyrażone już inaczej niż wcześniej. Prace te stanowią osobisty i bogaty emocjonalnie zapis, potwierdzający coraz bardziej wewnętrzne przeżywanie świata. Malarz każdego dnia szerzej otwiera się na sferę duchową. Poprzez ostatnie cykle obrazów, Jerzy Puciata pokazuje nam, jak sam siebie, cierpliwie i pokornie, utwierdza w istnieniu określonych wartości. Jak sam tego potrzebuje.

Błyski i odbicia światła pomiędzy płaszczyznami nieba i wody. Perspektywy wyznaczone jakby przez laserową wiązkę światła, która rzucona nagle w głąb gęstej czerni, odnajduje w niej przestrzeń. Strzępy rzeczywistości i okruchy natury krążą w niej, skupiając się w zadziwiająco przemyślane kompozycje. Czasami przywodzą na myśl fragment bizantyjskiej mozaiki, barwnej i lśniącej. Za chwilę, ten abstrakcyjny układ form i barw może się zmienić. Wszystko to przecież istnieje w ciągłym ruchu i tylko na moment zatrzymane zostaje w kadrze obrazu. Rozbłyskuje i gaśnie. Unosi się, wiruje i opada. W błyszczącej płamę koloru wnika szarość popiołu. Na źródło światła powoli opada wilgotna mgła. Wiele z tych prac zwraca uwagę monochromatyczną tonacją barw, kontrastem światła i ciemności, sugestią nieokreślonej przestrzeni i pojawiającym się w niej wyrazistym znakiem krzyża. Nasz wzrok często przyciąga intensywny kolor oraz materialna wręcz obecność światła. Nagły i pochodzący z niewiadomego źródła blask to temat tych obrazów. Tak też wygląda cykl przedstawień pt. *Ku światłu*. Stanowił on, w minionej dekadzie, trzon wielu indywidualnych ekspozycji artysty.

Tylko tyle pozostało z napełnionych siłą wizerunków przyrody, wedyt i portretów, powstających głównie w latach 70., 80. i 90. XX wieku? A może wręcz przeciwnie? A może przedstawienia z ostatnich kilkunastu lat – poświęcone zagadnieniu światła – to malarska próba pokazania początków wszystkich form istnienia życia? Sądzę, że Jerzy Puciata – wewnętrznie – zawsze zmierzał do symbolu w obrazie, bo tak właśnie interpretował rzeczywistość. Nawet wtedy, gdy wydawało się, że z lubością odtwarza tylko i wyłącznie zmysłowe piękno natury, w jej barwach, kształtach i mocy.

Podobnie było na wystawie „Przed świtem”, pokazanej w Galerii Autorskiej Jana Kaji i Jacka Solińskiego (23 VIII – 20 IX 2012), w związku z jubileuszem 55-lecia działalności artystycznej Jerzego Puciaty. Aby uczestniczyć w wernisżu, artysta wziął kilkugodzinną przepustkę ze szpitala. Trzy dni wcześniej przeżył poważną operację. W czasie spotkania cały czas towarzyszył mu opiekun medyczny. Był piękny i skrajnie upalny wieczór. Przyjaciele, artyści, rodzina oraz dziennikarze, a także bywalcy wystaw plastycznych, znający twórczość malarza od wielu lat, wypełnili po brzegi małe wnętrza Galerii Autorskiej. Znaczna część gości stała po prostu na ulicy z kwiatami i prezentami. Jubilat witał wszystkich przybyłych, wdzięczny i wzruszony okazywaną mu życzliwością. Był szczęśliwy.

Nagrody i odznaczenia

Twórczość Jerzego Puciaty i jego postawa społecznika były wielokrotnie nagradzane. Artystę kilkakrotnie uhonorowano różnymi stypendiami polskimi oraz zagranicznymi, przyznanymi przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Był m.in. stypendystą Fundacji Singera Pol-Cul w Austrii. Otrzymał też liczne medale i odznaczenia, m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę ZPAP (1993), Honorową Odznakę Okręgu Bydgoskiego ZPAP (2002), Odznakę Zasłużony dla Województwa Bydgoskiego, Medal Prezydenta Miasta Bydgoszczy, Nagrodę Artystyczną Prezydenta Bydgoszczy za Całokształt Twórczości, Medal Jerzego Sulimy-Kamińskiego (2014). Także Medal Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2008), oraz Medal Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis”, wręczony w czasie ostatniego jubileuszu artysty, który miał miejsce 26 czerwca 2014 r. w bydgoskim Hotelu „Pod Orłem”. Szczególnym wyróżnieniem, ze strony ogólnopolskiego środowiska plastycznego, było przyznanie Jerzemu Puciacie, w 2003 r., tytułu Honorowego Prezesa Związku Polskich Artystów Plastyków.

Czy można, przekonująco i prawdziwie, oddać charakter i sposób życia człowieka, opisać go poprzez zbiór nawet najbardziej znaczących faktów? Nie można. Taki opis wydaje się jedynie namiastką wobec jednego zwykłego dnia, przeżytego ze świadomością jego wartości i piękna. A jednak życie składa się z faktów i zdarzeń, które mogą przybliżyć, a nawet określić artystę i człowieka.

Portret

Nie znałam Jerzego Puciaty w czasie, gdy bardzo intensywnie malował i wystawiał swoje obrazy, podróżował i zabierał głos, jako przedstawiciel wielu organizacji, stowarzyszeń itp. A także, gdy barwnie biesiadował w gronie artystów, o czym krążyły anegdoty, również przez niego opowiadane. Nie spotkałam go, jako „króla życia” – jak o nim mawiano. A do tego czasu, moim zdaniem, nawiązuje bardzo charakterystyczny autoportret: w ujęciu 3/4, w tonacjach ciepłych i zimnych szarości oraz gorącej czerwieni. Stoi przed nami zdecydowanie dojrzały mężczyzna, spokojny, wyprostowany, pełen godności. Nie pozwala spojrzeć sobie prosto w oczy, patrzy w dal, ale z postawy wynika, że jest to spojrzenie odważne. Sądzę, że nie pozbawione mądrego smutku, nostalgii, głębokiej refleksji nad życiem i nad sobą samym. Nieprzenikniona, gęsta czerwień, wypełniająca po brzegi tło przedstawienia, może więc oznaczać nie tylko wewnętrzną siłę bohatera obrazu, jego witalność, ale i trud minionych doświadczeń. Nie jest to na pewno portret jednoznaczny i jedynie efektowny.

Tak, nie znałam go wtedy. Ale już w tym czasie patrzyłam na jego obrazy, eksponowane pośród innych prac bydgoskiego środowiska plastycznego, głównie

na wystawach w BWA. Zaczęłam spotykać i poznawać Jerzego Puciatę zaledwie kilka lat temu. Okazją do skupionych i szczerych rozmów – o sztuce i życiu – stawały się wernisaże plastyczne i wieczory autorskie, koncerty w Filharmonii Pomorskiej i prelekcje o tematyce kresowej, a także wizyty w Galerii Autorskiej. Poznany przeze mnie Jerzy Puciata był człowiekiem kochającym życie i ludzi, tworzącym, aktywnie obecnym we wspólnocie artystów oraz społeczności bydgoszczan. Uśmiechnięty, elegancki, ostatnio z laseczką w rękę, zabierał głos w sprawach ważnych dla środowiska i dla nas wszystkich. Na spotkaniach wspomnieniowych snuł ciekawe opowieści. Jego obecność zawsze zwracała uwagę, co drażniło niektóre osoby. Po prostu – był osobowością. Równocześnie miał w sobie pewną dozę pokory, wyciszenia i wsłuchania, co sprawiało, że każda rozmowa, choćby ta najkrótsza, stawała się ważna.

20 czerwca 2015 r., w ramach Bydgoskiej Nocy Muzealnej, w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, otwarto rocznicową wystawę „Jerzy Puciata (1933–2014)”. Kuratorem kameralnej, chronologicznej ekspozycji była Inga Kopciwicz. Autorem aranżacji – Stanisław Stasiulewicz. Wystawie towarzyszył tekst Jerzego Brukwickiego.

Zaprezentowano na niej niewielką część bogatej kolekcji, wszechstronnie charakteryzującej Jerzego Puciatę. Można więc było zobaczyć obrazy z lat 1968-2008, ofiarowane przez malarza, jak i zakupione od niego przez Muzeum. Ważnym dopełnieniem stały się dokumenty i fotografie związane z jego drogą twórczą, działalnością społeczną i opozycyjną oraz życiem osobistym. Wyeksponowano medale i odznaczenia przyznane artyście. Zaistniała również jego najbardziej osobista biblioteczka i wyposażenie pracowni. Szczególnym komentarzem do ekspozycji był film dokumentalny Urszuli Guźleckiej *Malarz życia* z 2007 r. Wystawę prezentowano do 27 września 2015 r.

Przy okazji, wspomnianej już, wystawy w bydgoskiej Galerii Wspólnej w roku 2012, patrząc na obrazy Jerzego Puciaty, napisałam w „Bydgoskim Informatorze Kulturalnym”:

Tak, wiem. To farba i płótno. Gęsta masa nałożona pędzlem, warstwowo i fakturalnie, niekiedy na plastycznym podkładzie, skupiona w rzeźbiarskie grudki, a czasami gładko rozprowadzona wałkiem, aż do ujawnienia struktury płótna. Często widzimy ciekawą naprzemienność. Na grubym nawarstwieniu z farby – przypominający ryt, ślad pędzla lub wałka. Pozostawiony z energią, a równocześnie spokojnie i pewnie. Podobnie kolor. Intensywny, przykryty innym, mocnym w wyrazie, po czym okryty cienką warstwą szarości, która tłumi barwę, opada na jej powierzchnię, jak gęsta mgła.¹²

Jestem przekonana, że te podstawowe cechy malarstwa sztalugowego i wszystko, co z nich wynika w przypadku twórczości tego artysty, są nadal ważne i mają siłę oddziaływania na odbiorcę. Najlepsze z późnych prac Jerzego Puciaty stanowią przykład powściągliwej afirmacji abstrakcyjnej formy malarskiej, która często jest

¹² H. Strychalska, *Iskry i popioły*, „Bydgoski Informator Kulturalny”, nr 6 (429), VI 2012, s. 18-19.

tożsama z treścią. Te obrazy mają w sobie moc przyciągania. Pobudzają emocje, intelekt i wyobraźnię widza. Niektóre wnikają jeszcze głębiej... Czy można od sztuki oczekiwać czegoś więcej? W rzeczywistości chaosu i eksperymentu, które artystę i odbiorcę prowadzą donikąd – czyli do formalnej i treściowej pustki – artystyczna i symboliczna wartość prac Jerzego Puciaty ciągle wzrasta. I tym razem potwierdza się myśl, że w ocenie wartości życia oraz sztuki, to czas okazuje się być właściwym miernikiem. Trzeba jedynie ocalić w sobie odpowiednio kryteria moralne i estetyczne. Ostatnie obrazy Jerzego Puciaty są rozważaniem duchowym, w którego materialnym zaistnieniu pośredniczą malarskie środki wyrazu. Sam artysta tak o tym mówił: „Smugi światła, to nadzieja, a kto wierzy w życie wieczne, ten ma nadzieję spotkania...”¹³.

Ciekawy wydaje się fakt, że konstruując wizerunek i tym samym patrząc z perspektywy na twórczość i drogę życia artysty, która prowadziła z Kresów na Pomorze, odnosimy wrażenie, iż przez cały ten czas dojrzywał on do tej właśnie formy w malarstwie i do tego *credo* w życiu. One budują wyrazisty, kolorystyczny akcent. Zupełnie jak na jego płótnach. To przekonanie jest prawdziwe, czy też może ulegamy iluzji? A to już pozostanie tajemnicą, która – jak uważał Jerzy Puciata – jest niezbędnym elementem prawdziwej sztuki.

Appendiks

ZESTAWIENIE WYSTAW NIETYTUŁOWANYCH W TEKŚCIE

Indywidualne

Wystawa malarstwa (Bydgoszcz, I Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego, Galeria „W Małym Dworcu”, jesień 1994. Współorg.: Galeria Autorska Jana Kaji i Jacka Solińskiego z Bydgoszczy)

Wystawa malarstwa (Bydgoszcz, Biuro Wystaw Artystycznych, 22 III–21 IV 1996)

Retrospektywna wystawa malarstwa Jerzego Puciaty (Bydgoszcz, Biuro Wystaw Artystycznych, wernisaz 11 IX 2001)

Wystawa malarstwa z okazji 45-lecia pracy twórczej i 70. rocznicy urodzin (Bydgoszcz, Wyższa Szkoła Gospodarki, „Galeria nad Brdą”, 2003)

Wystawa malarstwa (Łódź, Galeria ZPAP, 2005)

Wystawa malarstwa (Lubostroń, Galeria „Oranżeria”, 2006)

Wystawa malarstwa (Mogilno, Klasztor Benedyktynów, Galeria „Monasteria”, 2006)

Wystawa malarstwa otwierająca cykl ekspozycji z okazji 50-lecia twórczości (Bydgoszcz, Wyższa Szkoła Gospodarki, Akademicka Przestrzeń Kulturalna, „Galeria nad Brdą”, 25 IV–7 V 2008)

Wystawa malarstwa (Warszawa, Galeria Krytyków „Pokaz”, I 2009)

„Ku światłu” (Bydgoszcz, Biblioteka Główna UKW, III 2009)

„Ku światłu” (Łomża, Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego, 9 IX–4.X 2009)

¹³ M. Kilian, *op. cit.*, s. 58.

- „Ku światłu” (Włocławek, Muzeum Diecezjalne, 28 XI–31 XII 2009)
 „Puciata – in memoriam. Wystawa malarstwa” (Ostromecko, Zespół Pałacowo-Parkowy, wernisaż 2 XI 2014)

Zbiorowe

- I Ogólnopolska Wystawa Plastyki „Przeciw wojnie” (Lublin, Państwowe Muzeum na Majdanku, 1962)¹⁴
 III Ogólnopolska Wystawa Malarstwa i Grafiki Bielsko-Biała 1965 (Bielsko-Biała, Biuro Wystaw Artystycznych, V–VI 1965)
 I Ogólnopolska Wystawa Malarstwa „Jesienne Konfrontacje” (Rzeszów, Biuro Wystaw Artystycznych, 1965)¹⁵
 Ogólnopolska Wystawa Młodego Malarstwa, Rysunku i Grafiki, Festiwal Sztuk Plastycznych (Sopot, Biuro Wystaw Artystycznych, 1965)
 „Temat muzyczny w polskiej plastyce współczesnej” (Bydgoszcz, Biuro Wystaw Artystycznych, wernisaż 10 IX 1966)
 „Pejzaż polski w malarstwie współczesnym” (Bydgoszcz, Biuro Wystaw Artystycznych, 1967)
 „Temat muzyczny we współczesnym malarstwie i grafice artystów z krajów Europy Środkowej i Wschodniej” (Bydgoszcz, Biuro Wystaw Artystycznych, 1969)
 „Ogólnopolski Salon Zimowy Plastyki” (Radom, Muzeum im. Jacka Malczewskiego, 1977)¹⁶
 „Obecność” (Warszawa, Kościół pw. Miłosierdzia Bożego, 1985, udział w kilku innych edycjach)
 „Ziarno”, wystawa malarstwa poświęcona pamięci ks. Jerzego Popiełuszki (Warszawa, Kościół pw. Świętego Stanisława Kostki, 1985)
 „Tumult Toruński. Sztuka poza centrum” (Toruń, Muzeum Okręgowe, 1989)
 I Triennale Sztuki „Sacrum” (Częstochowa, Biuro Wystaw Artystycznych, 1991)
 II Triennale Sztuki „Sacrum” (Częstochowa, Biuro Wystaw Artystycznych, 1994)
 „Zwycięstwo ducha nad materią”, wystawa z okazji 50-lecia Powstania Warszawskiego (Warszawa, Dom Plastyka, 1994)
 „XVI Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego” (Szczecin, Zamek Książąt Pomorskich, 1996)
 „II Jesienny Salon Plastyki”, konkurs o Statuetkę Homo Quadratus Ostroviensis (Ostrowiec Świętokrzyski, Biuro Wystaw Artystycznych, 1997)
 III Triennale Sztuki „Sacrum” (Częstochowa, Biuro Wystaw Artystycznych, 1997)
 „XVII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego” (Szczecin, Zamek Książąt Pomorskich, 1998)
 „Sztuka dwóch czasów: około 1900. O nas dzisiaj” (Gdańsk, Muzeum Narodowe, Pałac Opatów, XI 1999–I 2000)

¹⁴ Jerzy Puciata brał udział w wielu wystawach cyklicznie. Prezentując swoje prace, powracał do nich, gdy odradzały się po kilkunastu latach przerwy, często istniejąc już w bogatszej formule i pod zmienioną nazwą. Na podstawie dostępnych źródeł nie zawsze można ustalić, w której edycji wystawy artysta uczestniczył. W związku z tym, w przypadku wystaw pn. Ogólnopolska Wystawa Plastyki „Przeciw wojnie” (1962), Ogólnopolska Wystawa Malarstwa „Jesienne Konfrontacje” (1965), „Ogólnopolski Salon Zimowy Plastyki” (1977), podano rok pierwszej odsłony ekspozycji. Może to stanowić punkt wyjścia do dalszych dociekań. Nieopracowane jeszcze materiały, dotyczące Jerzego Puciaty, znajdują się w posiadaniu rodziny artysty oraz zbiorach Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

¹⁵ *Ibidem.*

¹⁶ *Ibidem.*

- „Pamięć i uczestnictwo”, wystawa w 25-lecie powstania NSZZ „Solidarność” (Gdańsk, Muzeum Narodowe, Pałac Opatów, 2005)
- „Pałac Sztuk 2007” (Ostromecko, Miejski Ośrodek Kultury, Pałac Sztuk, 7 X–30 XI 2007)
- „Pięćdziesiątka ZPAP Bydgoszcz. Odslona II – Retrospekcja” (Bydgoszcz, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego, 28 V–3 VIII 2008)
- „Z głębokości wołam...”, wystawa w 25 rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki (Włocławek, Galeria Sztuki Współczesnej, 2 X–1 XI 2009)
- „Uczta u Mistrzów” (Kraków, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 23 XI 2012–1 I 2013)
- „magA-Zyn-1. Zbiory własne Galerii – plastyka bydgoska” (Bydgoszcz, Galeria Miejska bwa, 5 IX–5 X 2014)

Hanna Strychalska

Morning's Hope. A Monographic Essay about Jerzy Puciata

Abstract

The paper *Morning's Hope* is dedicated to Jerzy Puciata (1933–2014), characterized by the author as an artist, social activist and cultural animator. Jerzy Puciata was a painter, an author of artistic objects and installations as well as of useful art. Art was his vocation and the pathway towards the personal fulfillment. His life, however, unfolded, like a tale, along with the history of Poland in the background. The history quaint and tough. He was born in 1933 in Wilno, which before the WW2 lied within Poland's borders; the borderland being called “kresy” of the Polish Commonwealth. In the 50's of the 20th century, the time when the communist ideas were being spread by the totalitarian regime, he studied in Torun. The city was then described as regained for Poland from Germany. Presently, for 55 years he was associated with Bydgoszcz, where he worked and lived along with his family. In the 80's he belonged to the avant-garde of Solidarity, the opposition movement led by Lech Walesa. He occupied the chair of *Society of Polish Fine Artists (Związek Polskich Artystów Plastyków)* acting for a time in the underground. He himself used to say that it was just then that he matured as a man, citizen and artist. Then, an element of a mystical light appeared on his paintings, which were a unique example of the matter-painting. Jerzy Puciata was appreciated both in Bydgoszcz and in Poland. Abroad, he was regarded as a representative of Poland's modern art. He would travel, paint, speak on behalf of artists and the people associated with culture. He collaborated and participated in exhibitions, outdoor art sessions, science sessions and charity activities. His life was picturesque and flamboyant. He managed to transform into the art his talent, sensibility, inner strength as well as the suffering.

Keywords: Jerzy Puciata, Poland's modern art, Bydgoszcz.